

# Polska chce dołączyć do wojny przeciwko ISIL

14 lutego 2016

W środę minister Antoni Macierewicz ogłosił, że Polska dołączy do bezpośrednich działań wojskowych przeciwko ISIL w ramach antyterrorystycznej koalicji. „W najbliższych tygodniach zostaną ustalone szczegóły, wstępnie mówiliśmy o działaniach rozpoznawczych i szkoleniowych” – powiedział Macierewicz. Inne źródła mówią o działaniach logistycznych i wywiadowczych. Koalicja antyterrorystyczna to 60 państw, w tym 28 państw członkowskich NATO. Niedawno osobną koalicję, złożoną z 34 państw muzułmańskich, zgłosiła Arabia Saudyjska. I w ten wrzący kocioł, gdzie na dobrą sprawę nie wiadomo kto jest dobry, a kto zły, grożący wybuchem na światową skalę, polski minister wpycha polskich żołnierzy. Komunikat, że Warszawa naprasza się o włączenie do walki przeciwko ISIL, dotarł też z pewnością do samych terrorystów. Teraz Polska i jej obywatele znajdą się na liście celów ich ataków.[S]

Armia Syrii przy wsparciu ze strony Rosji zwycięży. Tymczasem syryjska opozycja jest podzielona. Rozłam w szeregach sił antyrządowych z czasem może się jeszcze nasilić – pisze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, powołując się na źródło w niemieckich strukturach bezpieczeństwa. „Interwencja Rosji jest nieodwracalnym punktem zwrotnym na korzyść Damaszku” – podkreśla gazeta. Według źródła, armia rządowa prędzej czy później pokona wrogów w Aleppo. Interwencję wojskową Arabii Saudyjskiej i Turcji po stronie sił antyrządowych niemieckie służby bezpieczeństwa uważają za mało prawdopodobną. Niemiecka gazeta sugeruje, że kiedy syryjska armia przy pomocy rosyjskich sił powietrznych przywróci kontrolę nad zachodnimi prowincjami, wspólna operacja przeciwko Państwu Islamskiemu będzie pewnie kontynuowana we wschodniej części kraju. W Syrii od marca 2011 roku trwa wojna domowa, w wyniku której, według danych ONZ, zginęło już ponad 220 tys. ludzi. Wojska rządowe

walczą z grupami islamistów, należącymi do różnych formacji zbrojnych. Najbardziej aktywni są bojownicy Państwa Islamskiego i Dżabhat an-Nusra. Od 30 września ubiegłego roku Rosja na wniosek prezydenta Baszara al-Assada przeprowadza naloty punktowe na pozycje organizacji terrorystycznych w tym kraju.[SN]

Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych John Kerry uważa, że wojny w Syrii nie uda się powstrzymać, dopóki syryjski prezydent Baszar al-Assad jest u władzy. „Zdecydowana większość ludzi jest przekonana, że nie uda się tego osiągnąć, jeśli prezydent al-Asad będzie nadal rządzić Syrią. W tym przypadku nie zdołamy powstrzymać wojny” – powiedział Kerry podczas 52. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Jak poinformowała agencja Reutera, która powołuje się na telewizję Orient TV z Dubaju, amerykański sekretarz ostrzegł również syryjskie władze przed pojawieniem się „dodatkowego kontyngentu wojsk lądowych”, jeśli wojska rządowe nie będą przestrzegać rozejmu.[SN]

Premier Francji Manuel Valls zaapelował w sobotę w Monachium do Rosji o zaprzestanie bombardowań ludności cywilnej w Syrii. „Francja szanuje Rosję i jej interesy. Jednak wiemy, że jeśli chcemy odnaleźć ponownie drogę do pokoju, to rosyjskie bombardowania cywilów muszą się zakończyć” – oświadczył szef francuskiego rządu podczas 52. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Po rozpoczęciu operacji rosyjskich sił powietrznych w Syrii, Zachód wielokrotnie oskarżał Rosję o bombardowanie pozycji umiarkowanej opozycji i obiektów cywilnych, a nie Państwa Islamskiego. Jednak te oskarżenia nie zostały poparte żadnymi konkretnymi dowodami. Moskwa oświadcza, że celem rosyjskich nalotów w Syrii są wyłącznie grupy terrorystyczne po dokładnym przeprowadzeniu wywiadu lotniczego i sprawdzeniu danych otrzymanych od syryjskiej armii.[SN]

Kluczowe znaczenie dla wdrożenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Syrii będą mieć regularne prace rosyjskich i

amerykańskich wojskowych – powiedział premier Rosji Dmitrij Miedwiediew. Szef rosyjskiego rządu podkreślił, że wszelkie wstępne warunki rozpoczęcia negocjacji między syryjskim rządem a opozycją są niedopuszczalne. Zdaniem Miedwiediewa, ważne jest, by zachować jednolite syryjskie państwo, by nie dopuścić do jego rozpadu z powodów religijnych, bo „jeśli nie normalizuje się sytuacji w Syrii i innych gorących punktach, to terroryzm stanie się nowym rodzajem wojny na całym świecie”. Premier Rosji ocenił, że terroryści szerzą swoją ideologię dzięki temu, że Rosja i Zachód nie mogą się zjednoczyć. Państwo Islamskie – zdaniem premiera – powinno być wdzięczne przywódcom wielu krajów zachodnich za zawieszenie współpracy między służbami specjalnymi. Miedwiediew szczególnie podkreślił, że terroryzm jest „problemem cywilizacyjnym, bez podziału na radykałów i umiarkowanych”. [SN]

Jeśli po spotkaniu przedstawicieli mocarstw była nadzieja na pokój w Syrii, to trwała zaledwie chwilę. Arabia Saudyjska rozpoczęła przygotowania do interwencji lądowej w Syrii. „Arabia Saudyjska wyśle przeciwko Państwu Islamskiemu zarówno lotnictwo, jak i wojska lądowe” – powiedział minister spraw zagranicznych Turcji Mevlut Cavosoglu. Saudyjczycy mają wyruszyć w pole właśnie z terytorium Turcji – „The Guardian” pisze, że w sobotę rano żołnierze z tego kraju zaczęli napływać do bazy tureckich sił powietrznych Incirlik w pobliżu Adany. Gdyby doszło do operacji lądowej, Turcy również wezmą w niej udział. [S]

„Na każdym spotkaniu koalicji podkreślamy potrzebę silnie zorientowanej na wynik strategii walki z Państwem Islamskim. Jeśli się ona pojawi, to Turcja i Arabia Saudyjska rozpoczną operację lądową” – wyjaśnił minister Cavusoglu i zaznaczył, że saudyjska delegacja przyjeżdżała już do tureckiej bazy. „Arabia Saudyjska potwierdziła swoją gotowość do walki z Państwem Islamskim, deklarując wysłanie samolotów i wojska” – powiedział szef tureckiej dyplomacji. Minister podkreślił, że na razie nie określono dokładnej liczby żołnierzy i samolotów

w przyszłości rozmieszczonych w bazie Incirlik w Turcji.[SN]

Amerykański sekretarz obrony Ashton Carter oczywiście wie o inicjatywie sojuszników i w pełni ją aprobuje. Jak powiedział w piątek, oczekuje, że podczas ewentualnej interwencji Saudowie i „komandosi ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich” odbiją z rąk Państwa Islamskiego jego nieoficjalną stolicę – Ar-Rakkę we wschodniej Syrii. Wygląda jednak na to, że (nie po raz pierwsi) przyjaciele Waszyngtonu mają co do Syrii własne plany. Jeśli żołnierze znad Zatoki Perskiej do spółki z Turkami wkroczą na terytorium Syrii, pierwszymi ofiarami inwazji padną tamtejsi Kurdowie. To, że bohaterstwo walczący z ISIL, nie będzie miało żadnego znaczenia.[S]

Dla obserwatorów sytuacji na Bliskim Wschodzie jasne jest, że głównym celem Saudów i Turków bynajmniej nie jest Państwo Islamskie. Lądowa interwencja ma być odpowiedzią na sukcesy wojsk rządowych, wspieranych przez rosyjskie naloty, w zachodniej Syrii, ostatnio w walkach w rejonie Aleppo. USA i ich sojusznicy desperacko nie chcą dopuścić, by al-Asad wygrał. Dlatego najpierw usiłowano wywierać na niego naciski dyplomatyczne pod pretekstem troski o prawa człowieka (nie myślano o nich, nakręcając okrutną z definicji wojnę domową), a kiedy to się nie udało, szykuje się bezpośrednią agresję. Saudowie bynajmniej nie kryją się z tym, po co do Syrii naprawdę jadą. Inna sprawa, że ich zapowiedzi ocierają się niekiedy o groteskę – armia Ar-Rijadu wygląda wspaniale tylko na papierze, a swojej wątpliwej przydatności dowiodła już podczas innej interwencji zagranicznej – w Jemenie. Z drugiej strony nawet nie odnosząc zwycięstw o strategicznym znaczeniu interwencji mogą rząd w Damaszku osłabić na tyle, by utorować swoim „demokratycznym” faworytom drogę do władzy (a kolejne tysiące Syryjczyków zmusić do ucieczki, ale to tylko przy okazji).[S]

Syrii nie mogą jednak odpuścić również Rosja i Iran, które zbyt wiele zainwestowały we wspieranie swojego sojusznika. Nie mogą sobie pozwolić na wycofanie dotychczasowego zaangażowania

także dlatego, że dalszy niekontrolowany wzrost sunnickiego fundamentalizmu (nieuchronna konsekwencja interwencji) jest dla nich bezpośrednim zagrożeniem. Premier Rosji Dmitrij Miedwiediew ostrzegał w czwartek, że interwencja może zakończyć się konfliktem globalnym. Wzywał Amerykanów, by dobrze zastanowili się, zanim doleją oliwy do ognia. Wygląda jednak na to, że ci – jak zwykle – wiedzieli lepiej.[S]

Turcja ostrzelała pozycje kurdyjskich partyzantów w pobliżu Azaz w północno-zachodniej Syrii. Pociski moździerzowe i rakiety spadały na Kurdów z nieodległego terytorium Syrii. Trafiły nie tylko w obozowisko partyzantów, ale i w kurdyjskie wioski Tannab i Malikijja. Ile osób zginęło wskutek ataku, nie wiadomo. Doniesienia Kurdów pośrednio potwierdziło dla Agencji Reutera anonimowe źródło „związane z rządem tureckim”, potwierdzając, że armia turecka zaatakowała Powszechne Jednostki Obrony (YPG). Według Turków jej bojownicy to zwykli terroryści. Ich zbrodnią jest walka o niepodległe państwo, a zapewne również walka z sunnickimi fundamentalistami – kurdyjscy partyzanci w Syrii dzielnie bili się z Państwem Islamskim, jak również z organizacjami takimi jak Front Obrony Ludności Lewantu czy Armia Islamu, hojnie dotowanymi przez Ankarę i Ar-Rijad. Przez pewien czas mogli liczyć na pochwały i pomoc Stanów Zjednoczonych. Od jakiegoś czasu jednak Waszyngton, przytykając oko na brutalność Ankary w stosunku do Kurdów tureckich, zostawił na pastwę losu (czytaj: Turków i ISIL) również ich rodaków w Syrii. W wyniku tureckiego ostrzału partyzanci związani z YPD musieli opuścić bazę lotniczą Menag pod Azaz, ostatecznie jednak wkroczyła do niej inna formacja kurdyjska – Dżajsz as-Suwwar. Zostali również wyparci z kilku wiosek, które odwojowali w ostatnich dniach z rąk wspomnianej wyżej „demokratycznej” opozycji sponsorowanej przez Turcję. Te sukcesy Kurdów wpisywały się w ogólną ofensywę prowadzoną przez armię syryjską i jej sojuszników w rejonie Aleppo. Turcja najwyraźniej nie mogła puścić płazem krzywdy wyrządzonej jej protegowanym. A to nie koniec. Premier Ahmet Davutoglu oznajmił bez ogródek, że jeśli jego rząd uzna,

że jest ku temu potrzeba, nie zawaha się zaatakować Kurdów po raz kolejny. Zapowiedzi te brzmią szczególnie złowieszczo w zestawieniu z ostatnimi sugestiami, iż Turcja może rozpocząć interwencję lądową w Syrii razem z Arabią Saudyjską. Według oficjalnych zapewnień jej celem będzie Państwo Islamskie, jednak zapewnienia te są warte tyle, co cała współczesna turecka „demokracja”. [S]

Źródła: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) [SN], [Strajk.eu](http://Strajk.eu) [S]

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net